

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, środa 24 sierpnia 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 201 (3484)

Wyd. A'

Nakład 53.334

Bogaty program badań naukowych przeprowadzono na drugim radzieckim statku kosmicznym

MOSKWA

Agencja TASS opublikowała komunikat następującej treści: W dniu 21 sierpnia 1960 r. dostarczono do Moskwy istoty żywe, które po raz pierwszy w historii powróciły na Ziemię z lotu kosmicznego.

Jak już informowano, na drugim radzieckim kosmicznym statku-satelicie odbył lot psy Biełka i Strielka. Oprócz nich w celu zbadania wpływu promieniowania i warunków lotu kosmicznego w zasobniku umieszczono także inne zwierzęta — 40 myszy, 2 szczury, owady oraz rośliny, ziarna traw i niektóre drobnostrójce.

W kabine statku-satelity odbyło lot 13 białych myszy i 15 czarnych myszy laboratoryjnych oraz dwa białe szczury.

W zasobniku, który się odzilił od statku oprócz Biełki i Strielki, znajdowało się sześć białych i sześć czarnych myszy, owady — muszki owocowe w 15 kolbach, rośliny — trzykrotki w dwóch kolbach, rośliny chlorelle w 8 ampulkach zawierających środowisko odżywcze w formie zawiesiny, w 4 ampulkach na agarze skośnym, szczepy grzybkowe Aktinomicetis — 14 ampulek, nasiona kukurydzy, pszenicy różnych gatunków, grochu, cebuli i czarna.

Oprócz tego w zasobniku znajdowały się niewielkie wycinki skóry ludzkiej i króliczej w dwóch ampulkach, komórki nowotworowe „Hella” w 6 ampulkach, bakterie, pałeczka okrężnicy „kk-12” w 11 ampulkach, pałeczka okrężnicy „w” w 6 ampulkach, pałeczka okrężnicy Aerogenes w 4 ampulkach, laseczka fermentacji kwasu masłowego w dwóch ampulkach, gronkowce w dwóch ampulkach, kwas dezoksynukleinowy w 6 ampulkach, bakteriofag „-2” w 3 ampulkach i bakteriofag „13-21” w 3 ampulkach.

Dla przeprowadzenia badań naukowych na pokładzie stat-

ku kosmicznego zainstalowano aparaturę:

— dla badania lekkich i ciężkich jąder w pierwotnym promieniowaniu kosmicznym;
— dla badania rentgenowskiego i pozafotkowego promieniowania Słońca;
— dla rejestracji dawek pro-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Pracownik naukowy z „Biełką” i „Strielką” po ich powrocie z podróży kosmicznej.

CAF — telefoto z Moskwy

Zdjęcie „Biełki” przetransmitowane podczas lotu radzieckiego statku kosmicznego i przyjęte przez jedną ze stacji telewizyjnych, która utrzymywała kontakt ze statkiem.

Przed Dniem Energetyka

Wartościowe zobowiązania

Zbliża się Dzień Energetyka (1. IX.). Tak jak co roku energetycy województwa rzeszowskiego witają swoje święto licznymi zobowiązaniami.

I tak np. pracownicy działu inspekcji i cechowni liczników Zakładu Energetycznego w Rzeszowie zobowiązali się m. in. do końca br. zaprojektować i wykonać instalację sprężonego powietrza oraz regały i siatki w magazynie licznikowym. Ponadto w ramach zobowiązań elektromontaży postanowili o 22 proc. podwyższyć wydajność pracy przy naprawie i cechowaniu liczników. Wartość zobowiązań podjętych przez dział inspekcji i cechownię liczników oblicza się na ponad 100 tysięcy zł.

Wartościowe zobowiązania podjęli również pracownicy wykonujący kapitalne remonty. Postanowili oni przyspieszyć remont kapitalny magistrali przesyłowej 110 kV Dębica — Boguchwała o trzy dni oraz przyspieszyć wykonanie remontu kapitalnego stacji trafo w Zaczerniu o pięć dni, co przyniesie oszczędności około 15 tys. zł. Zamaczyć przy tym należy, że pierwsze zobowiązanie — przyspieszenie remontu kapitalnego magistrali przesyłowej — zostało już wykonane. (j. w.)



Już jutro otwarcie XVII Igrzysk Olimpijskich

W dniu jutrzejszym nastąpi w Rzymie, w godzinach popołudniowych, uroczyste otwarcie XVII Igrzysk Olimpijskich.

Jak zapowiadaliśmy we wczorajszym numerze, na łamach „Nowin Rzeszowskich”, zamieszczać będziemy codziennie informacje, wywiady oraz wyniki uzyskiwane w poszczególnych konkurencjach, rozgrywanych w danym dniu. Równocześnie wszystkie materiały te ilustrowane będą aktualnymi zdjęciami.

Na str. 2 czytaj „Mazurek Dąbrowskiego w wiosce olimpijskiej” i „Olimpiada od kuchni”.

Wystąpią na dożynkach w Warszawie

W dożynkach centralnych weźmie udział 8 zespołów tanecznych z naszego województwa. Są to zespoły: Wiejskiego Domu Kultury Grudnia Kępska (Gorlice), Stara Wieś (Brzozów), WDK Rzeszów, PDK Jarosław, Wiejskiego Domu Kultury — Wietlin (Radymno), Spółdzielni Pracy Leżajsk, ZDK Sarżyna oraz zespół artystyczny ze Staromieścia (Rzeszów).

Członkowie zespołów w liczbie 178 osób wyjechali już na obóz centralny do Warszawy, gdzie wspólnie z innymi zespołami przygotowują się do dożynkowych popisów. (w)



RZYM PRZED IGRZYSKAMI

Na zdjęciu: Członek reprezentacji ZSRR w koszykówce Kruminsz (z lewej) liczy 2 m 18 cm wzrostu i jest jednym z najwyższych sportowców Igrzysk. Fot — CAF

Rozpoczęły się Dni Lotnictwa

Rozpoczęły się Dni Lotnictwa. Zdobywcy podniebnych przestwo-ry, jak zwykliśmy nazywać pilotów, przygotowują wiele atrakcji. Aby się o nich dowiedzieć zwracamy się do kierownika Aeroklubu Rzeszowskiego Romana Przepióry z kilkoma zapytaniami:

— Jakle są główne założenia obchodu tegorocznych Dni Lotnictwa?

— Tegoroczne Dni Lotnictwa, które potrwać od 23 bm. do 11 września obchodzimy pod hasłami zbliżenia społeczeństwa do lotnictwa i pogłębienia wiedzy o jego pięknych tradycjach. U nas, to znaczy na terenie województwa rzeszowskiego, nasilenie imprez organizowanych z tej okazji da się zauważyć szczególnie w dniach od 29 bm. do 11 września. Aerokluby działające w woj. rzeszowskim (Rzeszów, Krosno, Mielec i Stalowa Wola) powołały już komitety organizacyjne,

które przystąpiły do pracy. We wszystkich tych miejscowościach odbędą się uroczyste akademie, zaś gwoździem programu będą, jak zwykle, pokazy lotnicze. Odbędą się one w Rzeszo-

Rozmowa z kierownikiem Aeroklubu Rzeszowskiego Romanem Przepiórą

wie i Krośnie w dniu 4, a w Stalowej Woli i Mielcu w dniu 11 września. Ponadto w wszystkie aerokluby zorganizują po kilka pokazów o mniejszym programie w małych miejscowościach i wioskach. Tutaj pragnę dać, że program tegorocznych pokazów lotniczych

wzbogacony zostanie popisami pilotów wojskowych na samolotach odrzutowych. Tak więc mieszkańcy woj. rzeszowskiego, oczywiście w nieco mniejszych rozmiarach, zobaczą dorobek naszego lotnictwa ukazany podczas Zlotu Grunwaldzkiego.

— Niewątpliwie na lotnisku w Jasionce trwają ostatnie przygotowania do pokazów?

— W zasadzie piloci przygotowują się do tego rodzaju wystąpień przez cały okres szkoleniowy, kiedy to wykonywać muszą różnego rodzaju loty związane z wyższym pilotażem, lotami nawigacyjnymi itp. Nie mniej jednak na tydzień przed pokazami zorganizujemy u nas specjalny obóz którego celem będzie przygotowanie załóg szczególnie do wystąpień zespołowych. Prócz tego piloci nasi przygotowują się do wystąpie-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Gratulacje KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR w związku z wystrzeleniem i powrotem na Ziemię kosmicznego statku-satelity

MOSKWA

Agencja TASS ogłosiła tekst pisma gratulacyjnego dla zespołu pracowników, zatrudnionych przy przeprowadzaniu wystrzelenia i lądowania statku satelity: Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR, serdecznie pozdrawiają uczonych, konstruktorów, inżynierów, techników, robotników i cały zespół pracowników, którzy zbudowali potężny statek kosmiczny i po raz pierwszy w historii zrealizowali lot i pomyślny powrót na Ziemię tego statku z żywymi istotami.

Dla przeprowadzenia pomyślnego lotu ogromnego kosmicznego statku wagi 4.600 kg z żywymi istotami na pokładzie i powrotu tego statku na Ziemię, niezbędne było rozwiązanie najbardziej skomplikowanych problemów naukowych i technicznych, zapewnających:

- kierowany lot statku kosmicznego i sprowadzenie go na Ziemię na określony punkt z wielką dokładnością;
- warunki normalnego życia istot żywych w czasie lotu kosmicznego;
- niezawodną łączność radiową i telewizyjną ze statkiem kosmicznym.

To wybitne osiągnięcie jest wspaniałym sukcesem naukowym ludzi radzieckich, triumfem naszej nauki, techniki i przemyślności, wielkim wkładem do światowej skarbnicy nauki i kultury, otwierającym nową epokę w opanowaniu kosmosu. Istnieje obecnie praktyczna możliwość lotu człowieka w kosmos.

Drodzy towarzysze! Waszym wspaniałym dziełem zademonstrowaliście raz jeszcze całemu światu siłę i potęgę osiągnięć naukowych i technicznych krajów socjalizmu, bezsporną wyższość ustroju socjalistycznego i twórczy geniusz narodu radzieckiego. Z całego serca życzymy Wam nowych wybitnych sukcesów.

Chwała radzieckim uczonym, konstruktorom, inżynierom, technikom i robotnikom rozslawiającym swą pracą naszą wielką ojczyznę socjalistyczną, krocząca pod mądrym kierownictwem leninowskiej Komunistycznej Partii do nowych sukcesów w budownictwie komunizmu!

Komitet Centralny KPZR
Rada Ministrów ZSRR

25 bm. w Leopoldville — konferencja ministrów spraw zagranicznych państw afrykańskich

Na porządku dnia — problemy Konga i rozpadnięcia się Federacji Mali

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA AGENCJI ROBOTNICZEJ)

Leopoldville, 22.8.1960 r.

Ze zrozumiałym zainteresowaniem śledzono tutaj przebieg obrad w Radzie Bezpieczeństwa, Dziennik kongijski „Congo” wyrażający poglądy kół zbliżonych do rządu centralnego, zaostrzył sprawozdanie z wczorajszej debaty w Radzie Bezpieczeństwa tytułem „Lumumba kontra Hammarskjöld — wynik zero zero”. Poza tym jedyny komentarz, jaki mogłem uzyskać pochodzi z biura prasowego premiera. W komentarzu tym stwierdzono, że przebieg debaty w

Radzie Bezpieczeństwa jasno wykazał, że jest prawdziwym przyjacielem państw afrykańskich.

Dzisiaj rano uwaga obserwatorów była zwrócona na wizyty ambasadorów Związku Radzieckiego i Maroka u premiera Lumumby.

Walka o jedność i utrwalenie niepodległości Konga trwa. Uważa się, że w obecnym stanie rzeczy decyzje co do dalszych etapów tej walki przyniosą się z Rady Bezpieczeństwa do Leopoldville.

Właśnie tutaj, w stolicy Konga zbiera się 25 bm. konferencja ministrów spraw zagranicznych państw afrykańskich. Konferencji tej przypisuje się duże znaczenie. Oprócz problemów Konga przedyskutuje ona również problem związany z rozpadnięciem się Federacji Mali. Wydarzenia w Mali są wymownym przejawem nowych kłopotów zmierzających do rozbięcia Afryki na małe słabe państwa, które mogłyby być bardziej podatne na obce wpływy polityczne i ekonomiczne. Zwraca uwagę fakt, że knowania te przybierają na sile właśnie w

okresie, kiedy na porządku dnia stają dążenia do umocnienia jedności Afryki, do połączenia wysiłków wszystkich ludów Afryki w walce o pełną emancypację ekonomiczną i polityczną.

Dzisiaj rano zebrał się w Leopoldville senat kongijski, który będzie obradował nad ogólną sytuacją polityczną kraju. Pierwszą datą sesji była wyznaczona na 15 sierpnia. Jednakże trudności komunikacyjne powodują, że część senatorów nie mogła dostać się do stolicy do dnia dzisiejszego.

RYSZARD WOJNA



PO ZAMACHU STANU W LAOSIE
Na zdjęciu: Na wiecu w stolicy Laosu — Vientiane przemawia przywódca oddziałów powstańczych kpt. Kong Le.

Fot — CAF

Polacy w 100 krajach świata

Jest nas 38 milionów

Jak wykazują badania, prowadzone po II wojnie światowej, nad migracyjnym ruchem ludności: narodowości lub pochodzenia polskiego, większe skupiska Polaków znajdują się w około stu krajach świata.

Najwięcej Polaków, oczywiście, poza krajem ojczystym jest w Stanach Zjednoczonych. Według spisów amerykańskich mieszka tam 6.372 tys. Polaków. Drugim skupiskiem polonijnym jest Francja. Francuskie Biuro Statystyczne podaje, że obecnie mieszka tu 423.500 osób narodowości polskiej. W Kanadzie liczbę Polaków szacuje się na 260 tys. Grupa polska zajmuje 3 miejsce, jeśli chodzi o liczebność tamtejszych grup narodowościowych.

Brazylia skupia około 200 tys. Polaków. W przeważającej mierze zamieszkująca Brazylię ludność polska pochodzi ze starej emigracji. W Wielkiej Brytanii mieszka obecnie 145 tys. Polaków. Przed II wojną światową kolonia polska w Wielkiej Brytanii liczyła zaledwie 3.000 osób. Następnym skupiskiem jest NRF, w której przebywa 132 tys. Polaków, a czego większość stanowią dawni wychodźcy zarobkowi. W NRD liczbę Polaków szacuje się na około 50 tys. W Argentynie mieszka około 120 tys. Polaków, z tego 11 tys. przybyło w latach 1946—1948.

Po II wojnie światowej liczbę Polaków w Australii wzrosła z około 1.000 do 72 tys., a czego naturalizowało się prawie 17 tys. Polaków; w Belgii 30 tys. do 35 tys.; w Wenezueli z około 150 osób do przebywających obecnie 500.

Warto podkreślić, że np. w Chinach, Grecji, Irlandii i Kongu mieszka po 100 Polaków, w Chile i Hiszpanii po 500, w Turcji 300, w Szwajcarii 600, w Norwegii 800, w Nowej Zelandii 2.000.

Według szacunkowych danych łącznie z Polską — jest na świecie 38 mln Polaków.

Mazurek Dąbrowskiego w wiosce olimpijskiej

W wiosce olimpijskiej po raz pierwszy rozległy się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. W poniedziałek wieczorem nastąpiło bowiem uroczyste wciągnięcie na maszt biało-czerwonej flagi. Ceremonia ta miała bogatą oprawę. Przy dźwiękach dwóch orkiestr — policji i straży miejskiej, flagi na maszt wciągali marynarze w białych mundurach. Nasi reprezentanci, którzy przebywają już w Rzymie, stawili się niemal w komplecie w galowych strojach.

W poniedziałek na maszcie załapały także flagi 15 innych państw, a w podobnej co Polacy ceremonii, wzięli m. in. udział Hindusi w żółtych turbanach na głowie, reprezentanci nowo utworzonego państwa Ghany, sportowcy Węgier, Niemiec, Kolumbii, Kenii, Australii. W zespole tego ostatniego państwa, defilowała nasza rodzaczka Pader-Wojaszek.

W poniedziałek po południu kwatery Polaków w wiosce olimpijskiej odwiedził ambasador PRL w Rzymie Adam Willmann. Towarzyszyli mu pracownicy ambasady. Ambasador rozmawiał z kierownictwem polskiej drużyny olimpijskiej oraz z zawodnikami żywo interesując się nastrojami i samopoczuciem zespołu. Na spotkaniu obecny był przewodniczący GKKFIT Włodzimierz Reczek. Ambasador Willmann oraz towarzyszące mu osoby wzięły również udział w uroczystości wciągnięcia na maszt flagi polskiej.

Podczas wciągania na maszt flag poszczególnych ekip, organizatorzy popelnili gafę, zresztą nie pierwszą tego rodzaju. Kiedy grano hymn Polski, na maszt nie wciągnięto żadnej flagi. Biało-czerwona flaga wpłynęła na maszt dopiero przy dźwiękach... cesarskiego hymnu Iranu.

Bogaty program badań naukowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mieniowania kosmicznego w zasobniku dla zwierząt.

Na statku umieszczono bloki grubo-warstwowej emulsji jądrowej o łącznej masie około 60 kg przy czym przewidywano, że w jednym z bloków nastąpi wywołanie emulsji bezpośrednio na pokładzie statku.

Informacje naukowe były utrwalane i na sygnał przekazywane na Ziemię. Przekazywane na Ziemię utrwalonych informacji odbywało się po każdorazowym obiegu statku wokół Ziemi, a także przed lądowaniem.

Ponadto w czasie opadania systematycznie notowane były przy pomocy autonomicznego pokładowego układu rejestrującego, zmiany fizjologiczne zachodzące w organizmach zwierząt doświadczalnych.

Bloki z emulsji jądrowych oraz cała aparatura do badań naukowych powróciły na Ziemię na pokładzie statku.

Zainstalowane na statku-satelicie urządzenia telewizyjne dostarczyły wielu cennych informacji w postaci filmu. Rejestrowanie obrazów z wysoką dokładnością synchronizowane było z zapisem informacji telometrycznych,

co daje możliwość zestawienia bezpośrednich obserwacji zwierząt z obiektywnymi danymi dotyczącymi zmian ich funkcji fizjologicznych, danymi które przekazane zostały na Ziemię przy pomocy systemu telemetrycznego.

Przeprowadzone dodatkowo obliczenia elementów orbity drugiego radzieckiego statku-satelity potwierdziły, że jego lot w ciągu całego czasu przebiegał po orbicie bardzo zbliżonej do z góry zaplanowanej.

Ścisłe uwzględnienie różnych czynników wpływających na ruch i powrót na Ziemię statku kosmicznego, nieustanne opracowywanie przy pomocy elektronowych maszyn do liczenia wyników pomiarów elementów jego orbity oraz uwzględnienie jej zmian pozwoliły — jak już poprzednio komunikowaliśmy — dokonać sprowadzenia na Ziemię statku z dużą dokładnością.

Podczas sprowadzenia na Ziemię i po wylądowaniu statku kosmicznego oraz oddzieleniu od niego zasobnika specjalne aparaty radiowe zainstalowane na statku i w zasobniku wysyłały sygnały radiowe. Pozwoliło to nieprzerwanie dokonywać namiarów miejsca położenia statku i zasobnika i przeprowadzać

ich obserwacje aż do miejsca lądowania.

Wszystkie zwierzęta i obiekty biologiczne znajdowały się w dobrym stanie.

Program badań naukowych i pomiarów został wykonany. Uzyskane dane są obecnie opracowywane i stanowią przedmiot wszechstronnych badań.

Olimpiada od kuchni

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA AR Z RZYMU)

NA 5 MINUT PRZED GONGIEM

17 Igrzyska Olimpijskie zainaugurują 25 sierpnia pięściarze. Jednak, choć gong zabrzmi dopiero w czwartek, najważniejszym dniem dla bokserów będzie środa — dzień losowania. To magiczne słowo już dziś spędza sen z oczu nie tylko pięściarzy, ale i trenerów: a nuż ślepy los kaze już w pierwszym walce zmierzyć się dwóm najlepszym w danej kategorii zawodnikom? Przysłowiowy łut szczęścia w turnieju pięściarskim może czasem więcej znaczący niż talent.

Na wyniki losowania z niecierpliwością czekają również Polacy. Na dotychczasowych turniejach olimpijskich różnie z tym bywało. Najwięcej kłopotów sprawiali nam zawodnicy innych kontynentów, z którymi nasi bokserzy mają — jak dotąd — zbyt mało kontaktu. To w dużym stopniu sprawiło, że polski boks, zaliczany stale do czołówki światowej, świętujący wspaniałe triumfy na mistrzostwach Europy, odnosi dotychczas skromne sukcesy na olimpiadach. W historii nowożytnych Igrzysk zdołaliśmy wywalczyć zaledwie jeden złoty i jeden srebrny medal (Chychia i Antkiewicz) oraz trzy brązowe (Antkiewicz, Pietrzykowski i Niedźwiedźki).

Planuje powszechna opinia, że polscy bokserzy są do obecnego turnieju olimpijskiego doskonale przygotowani. W oczach znawców pięściarstwa uchodzą oni za jednych z faworytów rzymskiej Olimpiady. Trenują oni codziennie po dwie godziny pod okiem „papy” Stamma. Trenują i są do siebie myślą. Czy jednak los będzie dla nich łaskawy?

WOJSKO I OLIMPIADA

Organizatorzy Olimpiady mają do swojej dyspozycji, armię włoską. Do pomocy przy igrzyskach oddelegowano kilka tysięcy szeregowców, kilkuset podoficerów.

Komendę nad całością sprawuje generał. Sa tu przedstawiciele wszystkich broni. Niemal cały olimpijski transport samochodowy liczący łącznie kilkanaście tysięcy samochodów osobowych, ciężarowych, furgonetek, motocykli i skuterów znajduje się w „C” kach żołnierzy.

„REKLAMA (OLIMPIJSKA) DZWIGNIĄ HANDLU”

Igrzyska Olimpijskie są dla przemysłowców, kupców włoskich doskonałą okazją do reklamowania i sprzedawania towarów.

Wielkie firmy włoskie za cenę reklamy udzielają organizatorom bezpłatnej i wydajnej pomocy. Największe we Włoszech zakłady samochodowe „Fiat” oddały do dyspozycji organizatorów kilkadziesiąt samochodów osobowych i ciężarowych. Zakłady „Olivetti” dostarczyły setek maszyn do pisania, z których skorzystają m. in. dziennikarze. 28 sierpnia na specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej odbędzie się wśród tysięcy akredytowanych dziennikarzy losowanie dwóch „Fiatów” i 150 maszyn do pisania.

Rozpoczęły się Dni Lotnictwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nia na centralnych pokazach lotniczych w Łodzi. Aeroklub Rzeszowski zaprezentują tam por. R. Schabowski, b. mistrz Polski w akrobacji lotniczej oraz M. Rajzer i M. Złamaniec. Popisywać się oni będą w akrobacji zespołowej. Ten sam program zdemontują już zresztą tydzień wcześniej na pokazach w Rzeszowie. Aeroklub Rzeszowski wystąpi również gościnnie na pokazach w Stalowej Woli. Damy tam pokaz akrobacji na samolocie „Zlin-26” i na szybowcu „Jastrząb”.

— Prosimy teraz o kilka szczegółów odnośnie pokazów lotniczych w Rzeszowie.

— W odróżnieniu od lat ubiegłych udział w pokazach lotniczych pragniemy w tym roku umożliwić szerszemu ogółowi społeczeństwa, nadając jednocześnie pokazom lepsze niż dotychczas ramy organizacyjne. Pokazy, co niewątpliwie mieszkańcy Rzeszowa przynają z wielkim zadowoleniem, odbędą się w dniu 4 września nad stadionem i na stadionie Stali. Program przewiduje pokaz lotniwa sportowego, sanitarnego i wojskowego. Do najatrakcyjniejszych punktów zaliczyć należy pokaz śmigłowców, akrobację indywidua i zespołową na samolotach odrzutowych oraz oczywiście akrobację zespołową na samolotach sportowych. O ile warunki atmosferyczne na to pozwolą — na stadion zrzućmy skoczków spadochronowych. Oczywiście zorganizujemy pokazy modeli latających, przy czym największą atrakcją stanowić będzie nie wątpliwie model sterowany zdalnie radiem.

— Czy do obchodu Dni Lotnictwa włączyły się również inne organizacje społeczne?

— Tak! Dniami Lotnictwa interesuje się żywo ZMS i LPZ, które to organizacje udzielają pomocy aeroklubom w organizacji imprez terenowych, a często są głównymi organizatorami. Ponadto Centrala Wynajmu Filmów w Rzeszowie udostępni widcom oglądanie filmów o tematyce lotniczej, a Dom Książki i „Ruch” szerzej niż do tychczas propagować będą literaturę lotniczą. Tutaj należy dodać, że młodzież będzie miała możliwość nawigowania bezpośredniego kontaktu z pilotami wojskowymi i cywilnymi, którzy w szkołach i zakładach pracy wygłoszą ciekawe pogadanki o rozwoju lotnictwa, o szkołach lotniczych itp.

Dodam od siebie, że na zakończenie tegorocznych Dni Lotnictwa odbędzie się w Rzeszowie wielka zabawa lotnicza, na której organizatorzy przewidują szereg atrakcyjnych niespodzianek.

Rozmawiał: J. Woźniak

Na stadionach i pływalniach panuje niepodzielnie szwajcarska firma „Lonzin”. Firma ta zainstalowała najnowocześniejsze zębarny, tablice świetlne i inne urządzenia do mierzenia wyników.

MODA POD ZNAKIEM PIĘCIU KOLEK

W oknach wystawowych wielkich magazynów i małych sklepików rzymskich pełno różnego rodzaju przedmiotów osobistych pięćmioma kółkami olimpijskimi. Można więc kupić pantofle najróżniejszych fasadów, ozdobione olimpijskim symbolem. Kapełuszki, pasy, chusty, torby podobne, podobne są rysunkami: dyskobolki, oszczędziki, a damskie bluzki i męskie koszule olimpijskimi zmeżami. Znowi krótki lansjusz olimpijska moda męska — garnitury szaro-niebieskie.

Nie pozostali w tyle właściciele restauracji i hoteli. Wiele małych restauracji zmieniło nazwy na bardziej sportowe. Słynne białe wino nie nazywają się obecnie „Marino” czy „Frascati”, ale „La Zatepok” i „La Hary”.

RYSZARD DEFRAITYKA

Listy do redakcji

(Ciąg dalszy ze str. 3)

W Dniach Rzeszowa powinny również znaleźć swoje miejsce osiągnięcia naszej służby zdrowia. Za najważniejsze uważałem staranne przemyślenie samego programu. Wtedy, że Dni Krajoznawstwa, zwłaszcza ich program kulturalny — były ostatnio przedmiotem dość ostrej krytyki. Dlatego spłycając program pierwszych Dni, mogłoby się bardzo ujemnie odbić na dalszych losach tej niezwykle pozytywnej imprezy.

TADEUSZ HEJDA — znany kompozytor muzyki lekkiej (choć chore) — też nie zapomnieli skreślić kilku słów.

„Mam nadzieję, że realizacja tego pomysłu zaktywizuje społeczeństwo, rozrusza bar dziej życie kulturalne miasta. Chodzi przecież o to, żeby mia sto odczuło gorączkę swoich Dni jeszcze przed ich rozpoczęciem. Byliśmy w bieżącym roku na Dniach Gdańska. Wspaniałe dekoracje, rewia kolorów, słowem coś pięknego. Dlaczego czegoś podobnego nie możemy zrobić w Rzeszowie?!

P.S. Mam ochotę skomponować z tej okazji specjalną piosenkę.

WANDA MIROWSKA — studentka Uniwersytetu Łódzkiego, będąca z wizytą u rodziny w Rzeszowie — pisze co następuje:

„Mieszkańcy innych dzielnic Polski znają Rzeszów dopiero od chwili, gdy stał się ośrodkiem województwa. Obecnie trzeba to przyznać, jest miastem „modnym”. M. in. dla tego, że tędy prowadzi droga w Bieszczady, że przyjeżdża tu coraz więcej turystów. Aby te Rzeszów powinien jak najbardziej wykorzystać i przyjeżdżającym tutaj turystom przekazać o sobie jak najwięcej wiadomości zarówno z dziedziny historycznej, jak i geograficznej, czy kulturalnej.

A gdyby tak PTK zorganizowało jakąś imprezę turystyczną poświęconą np. z czynną w rodzaju „Bianu” lub zlotu turystycznym w Komarzewie czy Kraszczynie... No i swiadcząca o tradycji historycznej, których na terenie Rzeszowszczyzny nie brakuje. Z pewnością bardzo chętnie w zorganizowaniu Dni zaangażowałyby się młodzież akademicka, której sporo w czasie lata przebywa w Rzeszowie. Studenci mają przecież pewne doświadczenia w tych sprawach, choćby wymienić tylko Juwenalia.

Obszerny i ciekawy list nadesłał nam przewodniczący Osiedlowej Rady Narodowej z Dębca tow. **ŁUKASZ KUZYMICZ**. Z listu tego przytaczamy fragmenty:

„Opublikowane w „Nowinach” głosy w sprawie „Dni Rzeszowa” żywo zainteresowały mieszkańców województwa. Nie jest to bowiem sprawa obojętna dla terenu, skoro stolicą naszego województwa jest właśnie Rzeszów.

W pojęciu wielu ludzi, którzy byli tu w poprzednich latach i w okresie walk z bandami UPA, nie tylko Rzeszów ale i całe województwo pozostały jako tak zwany „świat zabity deskami”. Organizowanie „Dni Rzeszowa” miałyby w tym wypadku ogromne (!) znaczenie. A teraz parę słów na temat samych Dni.

Dotychczas takie „Dni” ograniczają się gdzie indziej tylko do spraw lokalnych, tzn. da-

nego miasta i poza jego obręb nie wychodzą. Osobiście uważam, że w czasie trwania Dni Rzeszowa (jestem przekonany, że takie będą) powinno być zorganizowanych kilka do trzech wystaw — obrazujących dorobek, tradycje, historię Rzeszowa i jego województwa. W drodze wymiany wystawy te winny znaleźć się w tym czasie w innych miastach wojewódzkich, a wówczas mieszkańcy różnych stron Polski będą mieli właściwe wyobrażenie o naszym życiu.

Uważam również, że „Dni” powinny być organizowane we wszystkich większych miastach naszego województwa. Może nie wszędzie wypadną one jednakowo bogato, ale uzyska się przez to wiele, a przede wszystkim zwiększy się przywiązanie do miasta, w którym się mieszka, a w rozwoju miast jest to ważny czynnik.

Mieszkańcom Osiedla w Dębnie zależy na tym, by istnienie jego umieszczono na mapach Polski i województwa, bo jak dotychczas na jego miejscu mapy pokryte są lasami. Liczę na to, że z Dni Rzeszowa i my odniesiemy widoczną korzyść.

Wśród listów znalazł się m. in. i ten napisany przez emeryta pocztowego z Rakaszewy ob. **JANA JAROSIEWICZA**:

„Szanowna Redakcjo! Jako rodak rzeszowski i absolwent tamtejszego gimnazjum, z niekłamnym uczuciem zadowolona — powitałem myśl ustanowienia „Dni Rzeszowa”, rozumiane jako lokalne święto całej ziemi rzeszowskiej. Rzeszowszczyzna ma dużo cennych zabytków: historyczne opisy, przechowywane i kompletowane z wielką starannością w Wojewódzkim Archiwum — tworzą interesujące obrazy z dziejów naszej przeszłości. Dzieła kultury i sztuki są obecnie własnością całego narodu i powinny być jak najszerzej popularyzowane. Wykonywanie wielkich planów gospodarczych czynił będzie z Rzeszowszczyzny z każdym rokiem rejon coraz zamożniejszy i ciekawszy. Nie trzymajmy tego wszystkiego pod kołosem!”

Dr H. JANKOWSKI z Przeworska pisze:

„Impreza coroczna pod tytułem „Dni Rzeszowa” uważam za bardzo pozytywną pod warunkiem, że nie będzie to impreza zbanalizowana, nie może być też całkowicie skopiowana z podobnych imprez w kraju. Najmłodsze miasto wojewódzkie przewodzi przecież terenowi wcale nie młodemu, jest to region kulturalnie i pod względem warunków materialnych bardzo ciekawy, a nade wszystko dynamiczny pod każdym względem. W czasie tych Dni mogłaby się uwewnętrznić również inicjatywa miasteczka i wsi województwa. Liczy się trzeba z potrzebą koordynacji pracy przygotowawczej — swój udział powinny zgłaszać wszystkie organizacje, miasta i wsie, których stać na jakiejś wyżej, urządzenie wystaw itp. Koło Miłośników Przemysłu widziałoby w tej pracy również miejsce dla siebie.”

Stały czytelnik „Nowin” z Lubaczowa — ob. **STANISŁAW KOSIOROWSKI** uważa co następuje:

„Z wielką dumą i radością patrzymy dziś na piękny Rzeszów, który swój rozwój i znaczenie zawdzięcza władzy ludowej. By osiągnięciem tym nadać właściwą rangę i wymowę — można to właśnie

zrobić przez ustanowienie „Dni Rzeszowa”.

Na ziemi rzeszowskiej tworzyły się pierwsze zgręby aparatu władzy ludowej w czasie, kiedy na innych ziemiach polskich toczyły się jeszcze krwawe wywolenie bój i grzmiały frontowe działa. — Wówczas to drogą telefoniczną przekazywano informacje z frontu — które docierały do społeczeństwa w formie komunikatów wydawanych w Rzeszowie i w Kolbuszowej przez pracowników Urzędu Informacji i Propagandy przy pomocy miejscowej drukarni. Warto by te komunikaty odszukać zebrać w jedną całość i uprzyściplnić społeczeństwu w okresie właśnie „Dni Rzeszowa”.

I na koniec list kierownika Wydziału Kultury MRN w Rzeszowie — tow. Henryka Kostonia:

„Szanowny Redaktorze! To bardzo dobrze, że na łamach „Nowin” wypowiedziało się tak dużo osób w sprawie „Dni Rzeszowa”, przedstawiając jednocześnie swe własne propozycje, co niewątpliwie może wydatnie pomóc przy opracowywaniu konkretnego planu potrzebnego do przygotowania, jak i podczas samego przebiegu „Dni”.

Organizację „Dni Rzeszowa” rozpocząłbym już od roku 1961, powołując na kilka miesięcy wcześniej Komitet Organizacyjny. Komitet ten, którego powołanie proponuję już we wrześniu względnie październiku br. winien dokonać podziału prac między poszczególne sekcje. Moim zdaniem „Dni Rzeszowa” należy obchodzić przez okres jednego tygodnia, względnie 10 dni.

Uważam, że ta słuszna inicjatywa znalazłaby szerokie poparcie u naszych władz, na co dowody mamy, że słuszne inicjatywy zawsze znajdują pełne poparcie tak ze strony władz politycznych, jak i administracyjnych.”

(Wybrał do druku: J.)

Piąty żywioł

Nie zapomnieć, czyli „pamiętać” można albo coś bardzo miłego, albo to, co w piąty poszło. Chociaż, jeśli poszło tylko w piąty, to po prawdzie bardzo płytko. Coś przyjemnego lub nieprzyjemnego może zająć głębiej, przyjemne zazwyczaj dochodzi do serca, nieprzyjemne — do żołądka. Nam, tj. ekscypie muzealnej rzeszowskiej weszło do żołądka, rozchlapało ją po całym organizmie... sam jeszcze nie pisałem artykułu z taką pasją, jak tego — z żołądka pasją.

Chcę poznać „kraj nieznan”, a więc na południe od Ropczyc i aby pomóc temu miastu w naukowej organizacji muzeum środowiskowego, wybrałbym Wielopole Skrzyszynskie. Jako bazę, skąd turgońska mieliśmy penetrować okolice. Zadanie — wypełnić białą plamę przez kulturowe i etnograficzne rozpoznanie co najmniej kilkunastu wsi.

Wyruszyliśmy w jak najlepszym nastroju, bo to pogoda, nowoczesny środek lokomocji (na dłuższy czas, pierwszy raz), droga do Ropczyc jak po stole, od Ropczyc podobna, aż... tablica pokazuje Glinik. I oto skok w diametralnie różne warunki. Poczynamy huścić się, skakać jak na falach morskich, raz po raz kierowca ogłasza: proszę wysiąść, 6 kilometrów jedziemy dłużej, aniżeli kilkadziesiąt. Już wówczas poczulimy smak żołądka.

Budowa drogi z Ropczyc do Wielopola trwa czwarty rok. Jest ona dla miasteczka, odległego od miasta powiatowego ok. 20 km i dla wielu wsi faktycznie życiodajną arterią. Niestety, małeńki deszcz, taki typowy „zawał” — drogi też mogą ulegać modnym chorobom. Kłną ludzie, dla których jazda taką drogą, to istna tortura. A najbardziej już robotnicy dowożeni do zakładów pracy. Kiedy droga nieco rozmoknie, robotników wysadza się w Gliniku, skąd muszą brać do chalup i po kilkanaście kilometrów w biocie... ale to w jakim!

Napoleon poznał w Polsce (w r. 1812) piąty żywioł i nazwał je błotem. Kto chce go poznać — nie Napoleona, ale żywioł — proszę do Wielopola. Proszę, chociaż wiem, że nikt kto może temu zaradzić, nie przyjeździe, właśnie w czasie panowania żywiołu. Bo jak sucho to można przyjechać, ale wówczas fenomenalnego zjawiska nie zobaczy.

Resztki wielopolan — miasteczko zostało potwornie zniszczone w czasie ostatniej wojny — mają znaczne ambicje, zrzeszą słusznie. Przecież było to kiedyś większe

osiedle, miało okazały zamek, rynek, ulice, cechy... leżało na trakcie Dukla — Ropczyc, które były komorą celną królewską. Historia obeszła się z miastem, bez litości, zostawiła je na ubożu, zniszczyła materialnie, pamiętamy mające tam miejsce różne tragiczne wypadki. Widać, osiedle to rwie się do życia, czyli... chciałaby dusza do raj, ale... dusi je błoto, błoto, o jakim się nawet Napoleonowi nie śniło.

Po godzinnym kapusniaczku, całe miasteczko, ulice, place, podwórka pokrywają się gęstą mazią, tworzą się istne jeziora, na miasteczko pada jakiś ciężki smutek, beznadziejność. Przejdzie przez jezioro, to problem. Dowiedziałem tego na własnych doświadczeniach, do których w mię wdała się błotnista woda. Po sobie samemu widziałem, ile fizycznej energii muszą ludzie zużyć, wyciągając nogi z mazi. Cały wysiłek idzie w tym kierunku.

Proszę pana — skarżył mi się człowiek w Nawsiu — gdzie tam brakuje ludzi do pracy, ile ludzi poszoby w okolicznych wsi. Siedzą, biedują, boją się... nie pracy, boją się dojazdu do niej, błota.

W rynku stoi nowoczesny dom kultury. Jestem przekonany, że wówczas właśnie, kiedy najlepsze czasy by się zapelnili ludźmi, którzy by w kulturalny sposób spędzili pewną ilość godzin, stoi pustka! b! o t o t! Błoto na wszystkie strony. Odbiera ludziom energię, zapala do życia, urok życia.

Ot, siedzimy na werandzie, oprawujemy materiały wesołej zabawy. Hej tutaj jeszcze przeciekawych relikwów kultury ludowej, które aż proszą się o zabezpieczenie, o zebranie, o udokumentowanie... niestety, serce się kraje, żółć zalewa, bo... błoto... błoto... błoto...

Blagamy o litość dla Wielopola i okolicy, w okresie deszczówkę zupełnie odclećmy od świata.

Franciszek Kotula



Huta Szkła Gospodarczego w Krośnie poza ogólną modernizacją zakładu buduje nowy oddział „Krosno II”, w którym produkcja ruszy w 1961 r. Huta Szklana Techniczna „Polanka” jest również w rozbudowie. Na zdjęciu: Fragment budowy nowej hali w hucie „Polanka”.

Sto kursów

Mimo, że do rozpoczęcia nowego roku szkolenia partyjnego pozostało jeszcze dużo czasu, w pow. jasielskim przygotowania do uroczystej inauguracji zajęte są niemal na ostatni guzik. Jak poinformował nas kierownik Pow. Ośrodka Prop. Partyjnej, przy KP PZPR tow. Marian Fortuna, dotychczas zorganizowano już 100 kursów.

Najwięcej kursów bo 22 studiować będzie problemy z ekonomiki rolnictwa. Także spora ilość kursów — 20 zgłębia „tajniki” ekonomiki przemysłu. Towarzysze z Jasielskiego interesują się również historią ruchu robotniczego, organizując 14 takich kursów.

Wiele uwagi w nowym roku jasielska organizacja poświęca sprawie podnoszenia poziomu ideologicznego kandydatów partii. Dla nich czynne będą 3 specjalne kursy w Rafinerii Nafty, Zakładach Chemicznych „Gamrat” oraz przy KP. Za-

poznają się oni dokładnie ze statutem, niektórymi zagadnieniami marksizmu oraz budownictwem partyjnego.

Ponadto przy KP PZPR w Jasle kontynuować będzie naukę wieczorowa szkoła aktywów partyjnego.

Warto jeszcze podać, że w celu jak najstarszego przygotowania poszczególnych kursów na wsi, komitety gromadzkie tym sprawom poświęcają specjalne posiedzenia. (m)

Jest ich ponad 38 tys.

...a dokładnie 38.734 członków skupiają kółka rolni naszego województwa, które jest w tej chwili 1.147. Największą liczbą kółek rolniczych — 89 legitymuje pow. jasielski. W dalszej kolejności znajdują się powiat melecki — ma 77 tego rodzaju organizacji rolniczych, a przemyski i rzeszowski po 75.

Staw magazynem.. ogórków

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Krośnie już przystąpiła do robienia zapasów na zimę. W pierwszym rzędzie kwasi się ogorki. Do tej pory zakiszono ich już 40 ton.

Ciekawe, że na ich przechowanie nie potrzebuje Spółdzielnia żadnych pomieszczeń. Po prostu dlatego, że magazynuje je... w stawie na terenie Iwonica-Zdroju. Ogorki tak przechowywane jak stwierdzono są doskonałe. (m)

„WROCLAWSKA FABRYKA MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO”
Wrocław, ul. Krakowska 98

ZATRUDNI natychmiast przy budowie Zakładów Mięśnych w Rzeszowie — Staromieście:
3 ślusarzy i 1 spawacza elektrycznego i autogenowego.

Kandydaci winni zgłaszać się na budowie Zakładów Mięśnych, Rzeszów — Staromieście w Komórce Ruchowej. Rv-1631/3

PODZIĘKOWANIE

Przedsiębiorstwu Transportu Handlu Wewnętrznego
Rzeszów, ul. Lwowska 19

za wydatną pomoc w akcji żniwnej SERDECZNIE PODZIĘKOWANIE składa STACJA HODOWLI ROŚLIN W BOGUCHWALE D-1639

Pracownicy poszukiwani

KWALIFIKOWANYH CIASTKARZY zatrudni zaraz **POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCZÓW** w Rzeszowie. Bliższych informacji udzieli biuro kadr, Rzeszów, ul. Grunwaldzka 5. 1631/3

NAUCZYCIELKĘ gospodarstwa domowego w Nowostelcach, pow. Sanok zatrudni z dniem 1 września 1960 r. **DWULETNIĄ SZKOLĄ ROLNICZĄ** w Nowostelcach, pow. Sanok. Wymagane przynajmniej średnie wykształcenie gastronomiczne. B-1641

KROŚNIEŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO W KROŚNIE N/WISŁOKIEM
OGŁASZAJĄ PRZETARG
na sprzedaż następujących maszyn:

1. Miłocarnia MC-6 — cena wywoławcza 6.000,00
2. Miłocarnia MCS-6 — cena wywoławcza 12.000,00
3. Miłocarnia MC-75 — cena wywoławcza 5.500,00
4. Młynek do prosa — cena wywoławcza 800,00
5. Wirówka dla przędzy i tkanin — cena wywoł. 1.000,00
6. Nabylszczarka szrotkowa — cena wywoławcza 3.000,00
7. Aparat do bieleńia i farbowania, wirówka, i suszarka — cena wywoławcza 75.000,00
8. Przewijarka krzyżowa — cena wywoławcza 40.000,00

Przetarg odbędzie się w biurze Głównego Mechanika KZPL w Krośnie w następujących terminach:

I przetarg odbędzie się dnia 5 września 1960 r. godz. 9.00
II przetarg odbędzie się dnia 3 października 1960 r. godz. 9.00
III przetarg odbędzie się dnia 3 listopada 1960 r. godz. 9.00

W/w maszyny można oglądać codziennie od godz. 12 do 15 w KZPL. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy KZPL przynajmniej na jeden dzień przed przetargiem. Ks-1632

Ogłoszenia drobne

Zguby

RAPALA Józef zgubił świadectwo dojrzałości nr 22 z 1959 r. wydane przez Technikum Samochodowe — Nowy Sącz. 1210/z

UNIEWAŻNIA się zgubiona dn. 15. VIII. 60 r. pieczętka: RZESZOWSKIE TURYSTYCZNE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE Bar Jasio. 1116,3/z

KLEBACHA Krystyna zgubiła świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Strzyżowie wydane w 1954 r. 1203/z

ZGUBIONO zgłoszenie rejestracji motocykla „SHL” — LN 5992 na nazwisko Rusin, wydane przez Prez. PRN w Mielcu. 1200/z

SZMYD Zofia zgubiła legitymację nauczycielską nr 98/58 wydaną przez Inspektorat Owiaty Prezydium PRN w Sanoku. 1208/z

CZESŁAW Wiciak zgubił prawo jazdy, kartę rejestracyjną motocykla „AWO”, legitymację służbową wydaną przez Prezydium WRN w Rzeszowie. 1209/r

Lokale

GDYNIA — Zamienię samodzielne trzypokojowe mieszkanie (wygody) na podobne w Rzeszowie. Wia domość: Rzeszów, Zeromskiego 26/3 — dnia 24 bm. (od godz. 3 do 18). 1207/1

Sprzedaż

PILNIE sprzedam traktor „Ursus” Sarzyna — Osiedle Stale 40/19. 1206/s

CEGLE palona, czerwona, dostarcza wagonowo — Skład Budowlany, Kraków, Łagiewnicka 17. sb-1623/3

Nauka

KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 105. nb-1480/10

PRACOWNIA KAMIENIARSKO-RZĘBIARSKA Tadeusz Janik — Rzeszów, Mickiewicza 33 przyjmie dwóch uczniów do nauki.

Praca

POMOC do dziecka potrzebna, najchętniej dochodząca. Rzeszów, Boczna Langiewicza 9/48. 1206/p

ODDZIAŁ PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w Stalowej Woli

OGŁASZA PRZETARG

na WYKONANIE KOTŁOWNI CENTR. OGRZEWANIA wraz z ROZPROWADZENIEM INSTALACJI C.O. w budynkach warsztatowych i magazynowych Placówki Terenowej PKS — Mielec.

Dokumentacja projektowa w posiadaniu inwestora.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferent winien złożyć 10 proc. wadium wartości robót. Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

Oferenty należy składać w tutejszym Oddziale PKS w terminie do dnia 6. IX. 60 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi dn. 7. IX. 60 r. o 10.00. Kw-1642

Z życia partii

123 nowych kandydatów

Jasieleska organizacja systematycznie powiększa szeregi o przodujących w danym środowisku ludzi. Do końca lipca bież. roku przyjęto ogółem 323 kandydatów. Skład socjalny nowo przyjętych przedstawia się następująco: robotników — 175, chłopów — 59, pracowników umysłowych — 85. Pozostali reprezentują rzemiosło i wolne zawody. W poczet członków PZPR przyjęto równocześnie około 270 kandydatów.

W tym samym czasie na politycznej mapie powiatu zlikwidowano 10 „białych pól”. Organizacje partyjne powstały m. in. w Zawadce Brzostockiej, Bukowej, Warszach, Kłodawie, Gądkach i Dębowej. (m)

XVI KSR Huty Stalowa Wola

Zabezpieczenie wykonania uchwał — problemem nr 1

Ostatnio obradowała w Hucie Stalowa Wola XVI Konferencja Samorządu Robotniczego. Tematem konferencji była analiza działalności przedsiębiorstwa za I półrocze br. oraz ustalenie zadań zabezpieczających pełną realizację rocznego planu produkcyjnego.

W pierwszej części obrad uczestnicy konferencji wysłuchali sprawozdania dyrektora naczelnego Huty inż. Józefa Warka. Sprawozdanie stanowiło krytyczną analizę sytuacji gospodarczej i finansowej przedsiębiorstwa za I kwartał i II kwartał br. Wskazując na korzystne zjawiska, będące rezultatem porządkowania gospodarki w myśl uchwał III i IV Plenum KC, a więc na takie m. in. jak dalsze umocnienie równowagi finansowej przedsiębiorstwa, powolny wzrost produkcji w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, wzrost wydajności pracy, lepsze wykorzystanie dnia roboczego, znaczną poprawę w gospodarowaniu funduszem plac i spadek godzin chorobowych — tow. Walek skoncentrował się szczególnie na poważnej ilości spraw dotyczących jeszcze nierozstrzygniętych a mających zdecydowanie ujemny wpływ na dalszą poprawę rentowności, ujawnianie rezerw produkcyjnych, wykonanie i przekroczenie planów akumulacji, obniżenie kosztów wydziałowych i towarowych.

I tak okazuje się, że nie został wykonany plan produkcji towarowej za I półrocze w Zakładzie Mechanicznym (96 proc.). W obu zakładach — Mechanicznym i Hutniczym nie zrealizowano planu asortymentowego i pozycyjowego. Analiza półroczna wskazuje również na niepokojące, duże, i co budzi największy niepokój, stale wrastającą ilość braków w produkcji. Konkretne cyfry mówią o pogorszeniu się jakości produkowanych wyrobów. Całość tych zasadniczych niedociągnięć dodatkowo uzupełniają nierozwiązane w dalszym ciągu takie sprawy jak systematyczne przekraczanie normatywnych zapasów materiałowych, robót w toku i wyrobów gotowych, słaba rytmika produkcji, przede wszystkim w Zakładzie Mechanicznym. Wreszcie nieoszczędna gospodarka materiałami pomocniczymi i narzędziami.

Eksportowe tradycje odzywają w mądrych propozycjach

Produkcja eksportowa posiada w Gorlickich Zakładach Przemysłu Drzewnego długoletnie tradycje. Nie odgrywała jednak roli decydującej. Dopiero od 3 lat stanowi poważny czynnik wpływający na charakter i kierunki rozwoju zakładu. Dla przykładu warto zwrócić uwagę na fakt, że jeżeli w 1953 roku sprzedano za granicę towaru na sumę 2.401 tys. zł, to w 1959 r. suma ta wzrosła do 15.921 tys. zł, a plan na rok bież. przewidywa sprzedaż wyrobów aż za 25 mln zł. Wzrost szybki, poważny i w pierwszej chwili zaskakujący. Ale złożyło się na to wiele czynników. Przede wszystkim duże możliwości zbytu na rynkach wolnodelowizowych oraz stale wzrastające zainteresowanie na rynkach zagranicznych galanterią drzewną i wyrobami pochodnymi, które jest dwukrotnie wyższe niż obecne zdolności produkcyjne GZPD. Co wobec tego robić?

Czy zwiększać produkcję na eksport, zdobywać nowe rynki, odbiorców i konkurować z Jugosławią? Odpowiedzi mogą być różne.

Najlepszą będzie niewątpliwie ta, która znajduje uzasadnienie w uchwałach V Plenum KC PZPR. W referacie Biura Politycznego czytamy m. in.: „wzrost eksportu będzie musiał wyprzedzić zarówno wzrost produkcji przemysłowej, jak i całkowitej produkcji społecznej”. I dalej: „Sytuacja w dziedzinie potrzeb importowych i zobowiązań płatniczych, trudności wynikające z niekorzystnego układu cen oraz trudności w rozwinięciu eksportu węgla i produktów rolnospożywczych, stawiają przed całą gospodarką narodową zadania maksymalnej aktywizacji eksportu w pożądanym asortymentach”.

Istnieją więc obiektywne przyczyny, które nie tylko uzasadniają dotychczasowy wzrost produkcji eksportowej, ale z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej, zobowiązują do jej dalszego podnoszenia. O sprawach tych mówili robotnicy GZPD — wykazując pełne zrozumienie dla uchwał V Plenum, zwracając jednocześnie uwagę na duże trudności w dalszym podnoszeniu produkcji. Wykorzystana do maksimum powierzchnia hal, pewne wady w instalacji elektrycznej, brak dostatecznej ilości urządzeń odpylających, oto najważniejsze mankamenty GZPD.

Najgorsza jednak rzecz — to ciasnota, stojąca jedna przy drugiej obrabiarka (niezgodnie z przepisami bhp). Do pozostałych robotnicy się przyzwyczaili. Nic więc dziwnego, że na ostatniej, IX KSR zwracali przede wszystkim uwagę na powiększenie powierzchni produkcyjnej i dalszą rozbudowę zakładu. Tow. Szufa — szef produkcji, zwrócił na to szczególną uwagę. — „W poprzednich latach zanizano u nas inwestycje. W tej chwili nie ma o tym mowy. Węgiel potaniał — m. in. eksportem galanterii drzewnej musimy wyrównywać bilans płatniczy. Wymagają tego od nas uchwały V Plenum. Budujemy wprawdzie nową halę o powierzchni 1.360 m kw., ale to za mało. Trzeba się zastanowić nad budową drugiej kondygnacji do hali nr 1...” W podobnym tonie utrzymane były inne wypowiedzi, które padały z ust załogi dojrzałej politycznie, wśród której 143 robotników jest członkami i kandydatami partii.

GZPD wybudowały już parzelnię, laboratorium zakładowe, w budowie znajduje się nowa suszarnia, a w najbliższym czasie oddany zostanie do użytku pracowników blok mieszkalny. W związku z tym padły następujące propozycje: dawne mieszkania przeznaczyć na powiększenie działu produkcji ubocznej, której poważną część również idzie na eksport.

Robotnicy GZPD znają na wylot problemy zakładów drzewnych. Wiedzą, że próby rozszerzenia produkcji galanterii eksportowej drogą ulokowania jej w innych zakładach w Radomsku, Bielsku czy Zwierzyńcu, nie przyniosły większych rezultatów. Dlatego mówili na IX Konferencji Samorządu Robotniczego: „podejmijmy uchwałę, by kosztem 3,5 mln zł wybudować jeszcze jedną halę produkcyjną i osiągnąć dzięki tej inwestycji dodatkową produkcję o wartości 15 mln zł rocznie, w tym około 12 mln złotych wartości wyrobów eksportowych. Sama obniżka kosztów i lepsza organizacja pracy niewiele już zdziałamy. A rynki zagraniczne czekają”.

O dobrych wynikach produkcji GZPD, decydują przede wszystkim ludzie. Nie bez znaczenia będzie więc wymienienie kilku nazwisk: tow. Tadeusz Sitek, przewodniczący i tow. Lucjan Furmanek — wiceprezes sam-

Sprawy V Plenum

W ostatnich dniach piękny sukces odniósł pilot szybowcowy Aeroklubu Podkarpackiego w Krośnie, Jan Samek. Dokonał on lotu wysokościowego w chmurze, osiągając 4.200 m i uzyskał tym samym ostatni warunek do stałej Odznaki Szybowcowej. Warto dodać, że Samek wcześniej zdobył diament. Po Andrzeju Wnęku jest to drugi pilot szybowcowy tej placówki, który w br. poszczególnie się może zdobyć takiej odznaki. (m)

Złote odznaki dla pilotów

W ostatnich dniach piękny sukces odniósł pilot szybowcowy Aeroklubu Podkarpackiego w Krośnie, Jan Samek. Dokonał on lotu wysokościowego w chmurze, osiągając 4.200 m i uzyskał tym samym ostatni warunek do stałej Odznaki Szybowcowej. Warto dodać, że Samek wcześniej zdobył diament. Po Andrzeju Wnęku jest to drugi pilot szybowcowy tej placówki, który w br. poszczególnie się może zdobyć takiej odznaki. (m)



Stanisław Wilk

O ludziach z techniką na „ty”

Decydują chęci i dobra organizacja pracy

STANISŁAW WILK, tokarz rzeszowskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego należy do tego typu ludzi, którzy gruntownie opanowali swój zawód, a każdą czynność wykonują z pasją i zamiłowaniem. Kiedy jeszcze był w rodzinnej wsi i pomagał ojcu w pracach na roli, a później chodził już do szkoły średniej, nigdy nie rozstawał się z myślą o maszynie. Technika imponowała mu zawsze.

Toteż kiedy szkoła zawodowa przy rzeszowskiej WSK, organizowała kursy dla tokarzy, zgłosił się na nie bez wahania. Naukę ukończył z dobrym wynikiem, a w lutym 1951 r. przystąpił już do pracy jako początkujący tokarz. Wkrótce po mistrzowsku opanował swój zawód i stał się przykładem dla innych. Od czasu wprowadzenia norm technicznych w WSK tj. od lutego br., należy do tych, którzy od początku wykonują swe nowe, trudniejsze zadania. Jego wykonanie nowej normy waha się w granicach od 133 — 150 procent. Nie miał ani jednego dnia czy miesiąca, w którym by jego produkcja nie osiągnęła planowanych założeń.

Tajemnica sukcesów w jego pracy polega — jak sam twierdzi na dobrych chęciach i dobrej organizacji pracy. Przygotowanie narzędzi, systematyczne wykonywanie zadań dziennych, przygotowanie roboty dnia poprzedniego na dzień następny, to warunek powodzenia. Kierownictwo zakładu jest pełne uznania dla jego solidnej roboty, która daje dobre rezultaty produkcyjne i wychowawcze. A on sam stara się, aby wszystko wypadło jak najlepiej, chociaż po odejściu od warsztatu ma jeszcze wiele innych kłopotów i obowiązków. W rodzinnej wsi udziela się przeciw w pracach GRN, jest radnym, instruktorem LPZ w miejscowym kole, gdzie też poważnie liczą na jego siły i zdolności. Jak dotąd ob. Wilk nie sprawił nikomu zawodu. (S)

Jak z tego widać rodowod zdecydowanej większości tych niedociągnięć nie jest nowy...

Dyskusja na konferencji dotyczyła głównie tych spraw, które bezpośrednio wpłynęły na niewykonanie zadań produkcyjnych oraz tych okoliczności, które decydują o pogarszającej się jakości produkcji, wzroście braków, napraw i produkcji usterkowej. W tej drugiej sprawie wypowiedzi się zarówno kierownicy obu zakładów, inżynierowie specjaliści oraz robotnicy. Wypowiedzi te wskazywały jednoznacznie, że źródła zła tkwią w samym zakładzie, w niedostatecznej kontroli, nieprzebieganiu procesów technologicznych lub w samowolnych zmianach. Pogoń za maksymalnym przekroczeniem planu w niektórych wydziałach Zakładu Hutniczego prowadzi w rezultacie do poważnych strat.

Zagadnienia jakości produkcji, w aspekcie współodpowiedzialności za stan obecnego całego personelu inżynierów-technicznych i poszczególnych załóg wydziałowych, omawiał również na zakończenie dyskusji przewodniczący Rady Robotniczej inż. K. Kotwica. „Chodzi głównie o to — mówił m. in. tow. Kotwica — aby postawić wreszcie na odpowiednim poziomie pracę w tych wszystkich komórkach organizacyjnych, które mają wpływ na jakość produkcji, szczególnie planu technologicznego i kontroli. Nie zmieniać tylko kierowników, jak to często bywało, a zmienić przede wszystkim sie formy pracy”.

Dokonując oceny wyników działalności gospodarczej Huty za I półrocze 1960 r. konferencja podjęła uchwałę, która w głównych punktach zmierza do zabezpieczenia wykonania planowych zadań produkcyjnych II półroczia, z nowym naciskiem nadrobieniem istniejących zaległości, ustaleniem konkretnych terminów dostaw materiałowych dla poszczególnych wydziałów, zobowiązanie kierowników wydziałów do zlikwidowania stanów ponadnormatywnych zapasów do końca br. oraz do terminowego realizowania planu postępu technicznego. Uchwała precyzuje również dodatkowe konkretne zadania dla wszystkich wydziałów Huty w celu osiągnięcia zaplanowanej akumulacji.

W omawianej szeroko sprawie

poprawy jakości produkcji uchwała nakazuje m. in. przestrzegać bezwzględnie reżim technologiczny na wszystkich operacjach oraz nie dopuszczać do samowolnych zmian technologii — odpowiedzialni: główny technolog, główny metalurg i kierownik wydziału.

W związku z poważnym opóźnieniem prac przygotowawczych do wprowadzenia norm technicznych w Hucie Stalowa Wola, konferencja ustaliła również konkretny termin zakończenia wszystkich prac organizacyjnych na dzień 31 grudnia 1960 r., termin zakończenia prac przygotowawczych i opracowania norm na dzień 30 marca 1961 r. oraz termin ostatecznego wprowadzenia w życie norm technicznych na 1 lipca 1961 r.

Uchwała XVI KSR zabezpiecza wykonanie najważniejszych zadań produkcyjnych i organizacyjnych w skali całego przedsiębiorstwa. W tej chwili problemem nr 1 jest więc systematyczna kontrola realizacji podjętej uchwały jak również kontrola wykonania uchwał podjętych wcześniej i obowiązujących w dalszym ciągu kierownictwo i całą załogę Huty. Trzeba to tutaj wyraźnie powiedzieć, bo przebieg obrad XVI KSR wkaż za niedowzważanie na to, że w sprawie kierownictwa administracyjnego i politycznemu Huty Stalowa Wola nie zawsze towarzyszyła konsekwencja. F.

Listy do redakcji

W związku z propozycją „Nowin” organizowania Dni Rzeszowa wpłynęło do redakcji ostatnio wiele listów. Po ogłoszeniu już w poprzednich numerach gazety licznych wypowiedzi na ten temat — dajemy jeszcze dziś przegląd korespondencji, której treść jest bardzo interesująca.

STANISŁAW HABRAT, sekretarz ZW TPPR — pisze:

„Gra warta świeczki. Często wydajemy sporo pieniędzy na organizowanie różnych imprez, które nie przynoszą pożądanego rezultatu. Można w Dniach Rzeszowa skupić część tych drobnych uroczystości i połączyć je w jedną, zwartą całość. Rozpocząć należy, uważam, charakterystycznym zwyczajem rzeszowskim. Nasi historycy powinni również wygrzebać jakiś symbol Dni — coś w rodzaju krakowskiego Lajkonika.

Gdybyśmy wiedzieli, że już w przyszłym roku dojdzie ta impreza do skutku, to zaplanowalibyśmy przyjazd dobrego zespołu ukraińskiego. Z ramienia TPPR możemy zaprosić delegację z ZSRR, kilku oficerów radzieckich, którzy brali udział w walce o wyzwolenie naszego miasta. Niech za baczą Rzeszów w 17 czy 18 lat po wyzwoleniu i porozmawiają z przedstawicielami społeczeństwa. Można by połączyć Dni z dużym festywnym przyjęciem, przyjazdem zespołów z

na ciągłe poszukiwanie nowych rozwiązań, nowych atrakcyjnych punktów programu”. A oto list nauczyciela LEOPOLDA LEŚNIAKA (Rzeszów, ul. Dąbrowskiego 60 B/19): „Osobiście uważam, że jest to inicjatywa godna pełnego poparcia ze strony władz, organizacji i społeczeństwa. Poziem nawet, że jest to konieczność dla pełniejszego i szybszego rozwoju miasta. Sądzą, że „Dni Rzeszowa” powinny się rozpocząć w rocznicę wyzwolenia Rzeszowa i okolicy przez Armię Radziecką i partyzantów polskich. Rocznica ta minieła w tym roku bez żadnego echa. Nie jest mi wiadomo o jakiejś imprezie czy choćby odczycie.

Propozycja „Nowin” wzbudziła duże zainteresowanie

CSRS. Propozycji można wysunąć dużo. Pociąg przyjaźni Rzeszów — Lwów, rajdy, sztafeta gwiazdista z naszego województwa.

W czasie Dni dużym powodzeniem cieszyły się eliminacje zespołów amatorskich Rzeszowszczyzny. Zresztą, co tu dużo mówić. Zespół z Mielenia zrobił furorę w Olsztyńskim. A my nie znamy wszystkich dobrych zespołów rzeszowskich.

Jedno jest niezaprzeczalne — dobrze zorganizowane Dni będą najlepszą odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy żle o nas pisali, którzy mówili, że Rzeszów leży między Przemysłem a Tarnobrzegiem. I druga sprawa: skończy się jedne Dni, trzeba będzie myśleć o organizacji następnych. Na pewno wpłynie to na ożywienie życia kulturalnego miasta,

zobaczcie, że jest to konieczność dla pełniejszego i szybszego rozwoju miasta. Sądzą, że „Dni Rzeszowa” powinny się rozpocząć w rocznicę wyzwolenia Rzeszowa i okolicy przez Armię Radziecką i partyzantów polskich. Rocznica ta minieła w tym roku bez żadnego echa. Nie jest mi wiadomo o jakiejś imprezie czy choćby odczycie.

A jest to chyba najbardziej zasadnicza nasza rocznica lokalna.

Sprawa jest pilna i na czasie. Już w bież. roku 1960 — jako pierwszym roku Tysiąclecia, Rzeszów mógłby obchodzić swoje Dni. W tym roku Dni Rzeszowa musiałyby się

odbyć — rzecz jasna — już w innym terminie”.

Wydbitna pianistka KRYSZYNA MATHEIS - DOMASZOWSKA napisała krótko:

„Pomyśl bardzo celowo! Trochę za mało ludzie wiedzą o Rzeszowie, który z roku na rok staje się piękniejszym miastem. Jeśli chodzi o koncerty, można by urządzić rodzaj festiwalu (zbyt oklepane i napszone słowo) muzyki dawnej i kameralnej. Sądzą, że do Dni Rzeszowa trzeba koniecznie włączyć Łańcut ze względu na wielką atrakcyjność jego Muzeum. Najlepsi artyści krajowi na pewno chętnie przyjadą, a może i niejeden z zagranicy. Właściwy termin — to chyba czerwiec, bo przed okresem urlopów i wakacji”.

Z kolei fragment listu dr LEŚLAWA GRZEGORZYKA — ordynatora oddziału chorób zawodowych w Szpitalu Wojewódzkim:

„W Rzeszowie mieszkam już 30 lat. Jestem bardzo przywiązany do swojego miasta i dlatego gorąco witam myśl zorganizowania Dni Rzeszowa. Byłoby to przegląd dorobku gospodarczego, kulturalnego, naukowego, no i przede wszystkim naszej sprawności organizacyjnej. Jest wiele spraw i osiągnięć, które wymagają popularyzacji nawet w skali ogólnokrajowej. By nie być gołosłownym — taki mój niepowtarzalny talent rzeszowski ze Staromiejca, Jana Robaka, jest wart nokautowania całej Polsce. (Ciąg dalszy na str. 4)



GORZÓW Wlkp. — Widok od strony Warty.



Sroda 24 sierpnia 1960 r.



NOCNE DYZURY APTEK RZESZOW... Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3...



Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza... Opowiesć o kole kredowym godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) - Premiera odwołana... MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Nocą klędy przychodzi diabeł... PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Młodzi małżonkowie... KINO LEONIE (Aleja Komunistów) - Na zawsze (USA 1. 14) godz. 20.30



PROGRAM I Program dnia: 6.25 15.25... 8.00 14.00 16.05 18.00 20.00 23.00... 8.05 Przekład prasy 9.20 Poranny koncert muzyki porannej 10.00 'O skazach' pogadanka 10.10 Koncert rozrywkowy 11.00 Kłajdjoskop muzyczny 12.35 Wesoły Wiedeń 14.05 Radzieckie melodie filmowe 15.00 Komunikat o stanie wód 15.50 Radio-Reklama 16.05 Audycja aktualna 16.40 Magazyn Z 201 Zachodnich 17.30 Z życia Związku Radzieckiego 18.05 'Kawaleria' odc. powieści H. Sienkiewicza 18.05 Uniwersytet Radiowy 19.30 Muzyka taneczna 20.26 Wiadomości sportowe 20.40 Ze wsi i o wsi 20.55 Pięć minut o wychowaniu 21.40 Koncert Chopinowski 21.50 Radioproblemy 22.10 Spotkanie z piosenką 22.40 Rumuńska orkiestra taneczna

PROGRAM II Program dnia: 7.40 15.03... 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50... 8.35 Przekład prasy 9.05 Muzyka rozrywkowa 9.35 Pełnym głosem o sprawach młodzieży 11.00 Kontrasty muzyczne 11.45 Audycja aktualna 13.30 Dla dzieci starszych - słuchowisko 16.20 'Pies złodziej' odc. opowiadania 16.40 Melodie rozrywkowe 17.00 Radio-Reklama 17.35 Utwory dawnych mistrzów 17.35 Na warszawskiej fali 18.35 Audycja aktualna 19.05 Gra orkiestra J. Lova 20.34 Muzyka taneczna 20.50 Piosenki francuskie 21.27 Kronika sportowa 21.40 Gra orkiestra taneczna 22.09 Z 201 Zachodnich 22.40 Techniki i problemy 23.00 Nowe nastroje Wielkiej Orkiestry Symfonicznej. ROZGLOSNIA RZESZOWSKA PR. 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Audycja aktualna 16.20 Muzyka...



Rzeszów. Widok na bloki przy ul. Obrońców Stalingradu.

Foto Kopeć

Spacerkiem po Rzeszowie

Kolorowa poczta Przed jubileuszowym Miesiącem Odbudowy Stolicy Bloki z „własnych pieniędzy” Pierwszoklasiści na pierwszym planie Dla lalek Ali Parasol noś — ale do kogo?

Poczta przy ul. Asnyka, wolna od rusztowań, ujawniła się w blasku kolorowych tynków. Agresywny żółto-pomarańczowy kolor fasady jednym podobą się, inni, z tradycyjnej pozycji krytykują barwność. Nam się podoba, a jeszcze bardziej będziemy zadowoleni, gdy uporządkowane zostanie otoczenie pocztowego gmachu. Zważywszy pomysłne wieści, jakie otrzymaliśmy pocztowcy w związku ze zbliżającym się tegorocznym Dniem Łącznościowca, nie brakuje im zapewne chęci i zapału do tych niezbędnych porządków. Z dużym nakładem starań Woj. Komitet Społ. Funduszu Odbudowy Stolicy przygotowuje tegoroczny, 15-ty, a więc jubileuszowy Miesiąc. Rzeszów, który otrzymuje z tego Funduszu piękną salę koncertową, szczególnie zainteresowany jest w pomysłach pracach SFOS. Jakże inaczej wygląda nasze miasto dzisiaj, w porównaniu do pierwszych lat po wyzwoleniu, gdy włączaliśmy się do wielkiej akcji Funduszu Odbudowy Stolicy. Nowe bloki rosły w „starym” Rzeszowie (zajdźcie tylko w boczne otaczające stary, i ciągle

brzydki, plac targowy za ratuszem). Przerzucie się następnie na osiedle WSK, które zaprezentuje wam pierwsze trzy bloki mieszkalne, wystawione z funduszu zakładowego, wygospodarowanego przez załogę fabryki. Wiemy, wiemy: nie póra teraz na krajoznawcze spacerki po mieście, gdy wszystkie wysiłki, a także i wygospodarowane oszczędności, użyć trzeba na wyposażenie tzw. młodego pokolenia w książki i zeszyty szkolne, w mundurki i teczki. W sklepach ruch, tu i ówdzie nie brak narzekań, że w magazynach zalega tysiące sztuk gotowej odzieży dziecięcej imię dziełowej, a w „detalu” jakiegoś nie za bardzo... To znowu, że Woj. Przeds. Handlu Obuwem chętnie rzuciłoby na rynek tanie a praktyczne obuwie z przemyśle, lecz sklepy obywatelskie wolą towar „idący od ręki”. Ale sami zainteresowani, z miłością przez rodziców ekwipowani, na te drobniaki nie zwracają uwagi. Możecie ich widzieć, jak w ciepłe przedpołudnie, dumnie przemierzają ulice Rzeszowa przystrojeni w sztywny mundurki, szkolną czapkę, nowe buty i dźwigający torbister pełen książek i zeszytów. Małe Ale (to o których pisze elementarz, że koniecznie mają i kota i lale) promieniają w granatowo-błęszczyjących szkolnych fartuszkach z śnieżnobiałymi koinierzykami. To taka doroczna generalna próba pierwszoklasiistów, zanim 1 września zasiądą w szkolnej ławie. Dla małych Al i ich lalek „Ruch” przygotował w swoich kioskach rzecz uroczą:

różnorodne komplety sukien, bardzo modnych buciczków, fartuszków, a nawet strojów krakowskich. Chyba żadna Ala nie obrazi się, gdy w dniu półjścia do szkoły, jej lale takie otrzyma prezencik. Lale nie idą tak od razu w zapomnienie z pierwszym dniem szkolnych obowiązków... Nie tylko o szkolnym ekwipunku myślą już mamusie. Deszczowe lato każe niestety spodziewać się niezbyt pogodnej jesieni. Stare przysłowie zaleca: parasol noś i przy pogodzie. Dodajmy, pod warunkiem, że nie jest podarty i z wystającymi

drutami. Ale gdzie w Rzeszowie naprawić można parasol? gdzie wyreperować piaszcz deszczowy z folii, czy bardziej wyszukanego plastyku? Chyba że miasto powinno mieć jeden bodaj punkt tego rodzaju reperacji. Może by Izba Rzemieślnicza pomyślała o przeszkoleniu kilku osób, a Związek Spółdzielni Pracy — o zorganizowaniu tego rodzaju placówki. Przecież tak „na zawsze” nie będziemy jeździli za tak blahymi reperacjami do Krakowa czy Warszawy... KATARZYNA KTOZACZ

Można by i u nas...

Wiele różnorodnych życzeń wywołują mieszkańcy naszego miasta pod adresem Dyrekcji Miejskiego Handlu Mięsem. Większość z nich dotyczy samego wyposażenia sklepów. W ich imieniu pytamy: dlaczego w żadnym z rzeszowskich sklepów rzeźniczych nie ma zainstalowanej maszynki do mielienia mięsa na miejscu? We wszystkich większych miastach można na miejscu w sklepie zemię wybrany i zakupiony towar, można także kupić gotową już siekaninę, co znacznie oszczędza czas gospodyni. U nas niestety (rzadko zresztą bardzo) można nabyć tylko w garmażerii gotowy bejsztyk i na tym koniec.

Uważamy, że zainstalowanie takich maszynek w kilku bodaj większych sklepach spotkałoby się z dużym aplauzem ze strony kupujących. Drugą z kolei rzeczą są maszynki do krajania wędlin. I tych również oko ludzkie nie napotka w sklepach mięsnych. Tymczasem krajane ręcznie plastry szynki, czy też kiełbasy, osiągają niejednokrotnie wcale pożądaną grubość. Do uprzywilejowanych należą tylko „Delikatesy” i sklepy garmażeryjne (tutaj maszynki często się psują). Chętnie kupowalibyśmy także i w innych sklepach estetycznie i apetycznie krajaną wędlinę. Tych kilka uwag kierujemy pod adresem zainteresowanych przedsiębiorstw. Ha.

Pamiętaj o swoich obowiązkach

Powiat rzeszowski posiada kilka miejscowości, których mieszkańcy starają się w terminie wywiązać ze swoich obowiązków wobec państwa. Do gromad tych należą: Budziwów, Trzebówko, Dylagówko, Rudne Wisłoka i in. Gospodarze zamieszkali w tych gromadach przodują zarówno w realizacji obowiązkowych dostaw, jak też w spłacie podatku gruntowego. Dzięki takiej postawie chłopów, ze wspomnianych miejscowości powiat rzeszowski w pierwszym półroczu br. wykonał plan wplaty podatku gruntowego w 103 proc. Wydział finansowy Prez. PRN w Rzeszowie najwięcej kłopotu w swojej pracy ma z mieszkańcami Zaczernia, Boguchwały i Stociny, którzy wplatą należne im raty podatku gruntowego dopiero wówczas, gdy do mieszkań ich zgłaszają komornicy. W ciągu sześciu miesięcy br. chłopi powiatu rzeszowskiego „wplacili” tytułem podatku gruntowego 11.441 tys. zł. (beta)

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Znow na czele tabeli żużlowej...i cóż dalej?

straszliwa po prostu klęskę — najwyższą w tegorocznym rozgrywkach ligi (81:17) w spotkaniu wyjazdowym w Gdańsku z Legią, w której tym razem wypadła bardzo dobrze nie tylko jej najlepsza para — M. Kaiser i P. Waloszek, ale i pozostali zawodnicy. Natomiast dla odmiany w Unii, nawet biorąc pod uwagę wyjątkowo „niegospodniwy” tor gdański — zawiedli kompletnie niemal wszyscy, a zwłaszcza „asy autobusowe” — Pytko i Spychała, a nawet Kolber i Tomczyszyn. Ze zaś w dodatku Unia ma raczej niekorzystny układ następnego spotkania — trudno niestety wróżyć jej sukcesy i przedłużenie pobytu w Lidze.

Gniezno. Tu wynik był łatwy do przewidzenia i jedyny problem stanowiła wysokość przegranej gospodarzy. Muszę zresztą spróbować mylnie podane poprzednio wyniki. Otóż Stal wygrała ten mecz w stosunku 57:20, a nie 32:19, zaś punkty dla niej zdobyli: Kapala — 14.3, Malinowski — 14, Kościelak — 12, Brzozowski — 6.3, Pilarczyk — 6, Ślawicki — 4, natomiast dla Startu Kwarciński — 9, Odzykowski — 8, Walicki — 3 i Świątkowski — 2. Jak więc z tego wynika — Unia ma raczej niekorzystny układ następnego spotkania — trudno niestety wróżyć jej sukcesy i przedłużenie pobytu w Lidze.

Stal wróciła więc na czoło tabeli, ale... na jak długo? W tym układzie wszystko wskazywałoby na pewny niemal końcowy sukces, gdyby nie pewne „ale”. Oto już w najbliższym meczu ligowym tj. 4 września z Unią Leszno, rozgrywanym w Rzeszowie nie będzie najprawdopodobniej startował Malinowski, wytypowany na wyjazd do Goteborga (Szwecja) na finał „Pucharu Europy”, niepewny jest także udział Kępy. A bez nich dwu w spotkaniu z Unią, nawet bez Zytka — Stal nie jest już takim murowanym faworytem. Oczywiście absolutnie nie stoi na straconej pozycji, ale pod warunkiem, że osłabienie to „nadrobnią” pozostali zawodnicy, przy czym liczą szczególnie na Kapala i Kościelaka, który oby okazał, że jego ostatnia forma nie była tak straszną, jeśli jednak szalownicy odeprą zwycięsko atak Unistów, to będą mogli chyba „spaść” spokojnie, aż do ostatniego meczu z Polonią, do którego trzeba już będzie jednak koniecznie zmobilizować wszystkie siły.

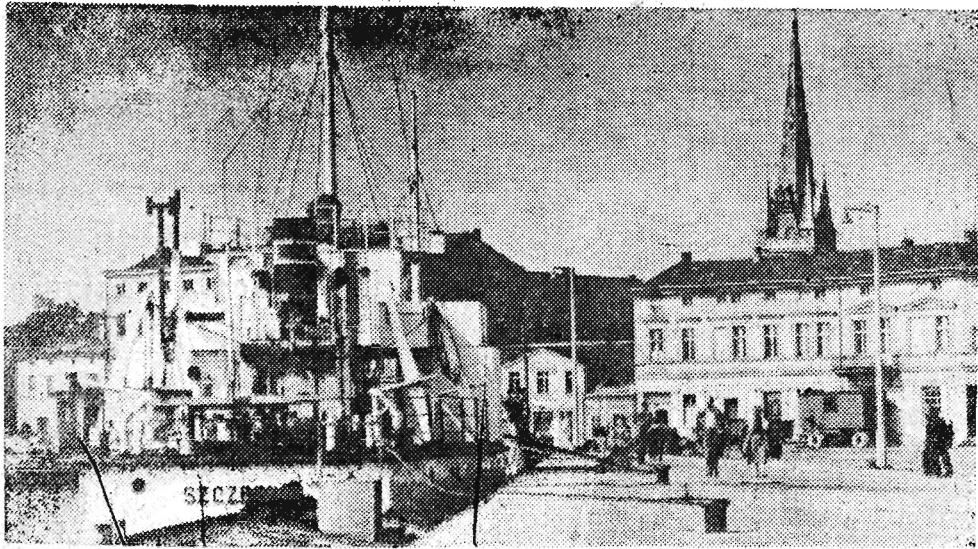
W podobnej niemiłej sytuacji znajduje się trzykrotny mistrz Polski — Górnik Rybnik. Dwie ciężkie, poniesione ostatnio w identycznym stosunku 72:56 klęski z Polonią i Włókniarzem i to nie tylko na wyjeździe, ale i u siebie — nie wróżą Górnikom nic dobrego. Jedynego ratunku mogą oni spodziewać się... ze strony termiarza, który daje im szansę na kilka punktów w spotkaniach ze słabszymi przeciwnikami. Przewidywanymi u siebie, w przeciwieństwie np. do Unii Tarnów, która gości w domu „potentatów”, a wyjeżdża do „towarzyszy nie doli”.

Celowo zostawiłem sobie na koniec spotkanie Stali ze Startem

Tak więc tabela I ligi ukształtowała się obecnie następująco: Stal Rzeszów 10 16 440:329 Włóknierz Częst. 10 15 448:328 Polonia Bdg. 10 15 431:355.5 Legia Gdańsk 10 12 429:348 Unia Leszno 10 10 371:356 Górnik Rybnik 10 6 339:472 Unia Tarnów 10 6 335:428.5 Start Gniezno 10 0 285:486

Coraz więcej „Sanów” W projekcie kursy nocne w Rzeszowie

Miejskie przedsiębiorstwo Komunikacyjne systematycznie wycofuje z obiegu niewygodne i nadzarpnięte „zębem czasu” — „Star-y”, a w ich miejsce wprowadza wygodne do obsługi pasażerów „San-y”. Jak się dowiadujemy wszystkie „Star-y” do końca br. oddane zostaną do remontu. W bieżącym roku dyrekcja MPK otrzyma 2 „San-y” natomiast w przyszłym roku wzbogaci swój tabor o 14 nowych autobusów „San”. Dzięki wymianie starego taboru na nowy polepsza się obsługa pasażerów. Obecnie autobusy MPK kursują w godzinach wczesnonocnych co 6 min., od godz. 8.30 do 13 co 3 minut, od 13.30 co 7 min., a od 20 co 15 minut. Zapewne pasażerów rzeszowskiego „Kola” ucieszy projekt przedłużenia kursów wieczornych do godz. 24. Zgodnie z tym autobusy kursować będą do północy co 15 min., wg obowiązującej podwyższonej o 100 proc. taryfy opłat. (en)



Polskie skrzydła zdobywają rynki zagraniczne

Polska nie produkuje wielkich samolotów pasażerskich, jednakże kraj nasz jest ruchliwym eksporterem sprzętu lotniczego. Polskie samoloty sportowe - turystyczne, śmigłowce oraz szybowce pozyskały sobie dobrą markę na świecie. Do odbiorców zagranicznych polskich skrzydeł należą w Europie m. in. Anglia, Francja, NRF, Hiszpania, Belgia, Holandia, Szwajcaria, Szwecja, Dania, Austria, Finlandia, Związek Radziecki i Norwegia, na innych zaś kontynentach - Stany Zjednoczone, Kanada, Brazylia, Indie, Chiny, Indonezja, Liban oraz Zjednoczona Republika Arabska.

Szczególne zainteresowanie kupców zagranicznych budzą od lat polskie szybowce. Polska jest drugim w świecie eksporterem sprzętu szybowcowego. Nasi piloci zdobyli po wojnie na szybowcach polskiej konstrukcji 39 rekordów międzynarodowych i 49 złotych odznak z trzema diamentami, wystawiając tym samym najlepszą opinię polskim biurom konstrukcyjnym, laboratoriom i zakładom doświadczalnym. Znak „PZL” (Polskie Zakłady Lotnicze) jest na rynkach zagranicznych gwarancją wysokiej jakości sprzętu lotniczego.

Do polskich szybowców, najczęściej spotykanych na obczyźnie, należą: szkolny „ABC”, szkolno - treningowy „Salamandra” i „Czapla”, treningowo - wyczynowy „Mucha” oraz wysoko - wyczynowe „Jaskółka”, „Bocian” i

„Mucha - Standard”. W tym roku do eksportu wchodzi również wysoko - wyczynowy szybowiec typu „Lis” - o metalowym kadłubie. O ogromne zainteresowanie wzbudziły poza tym na niedawnych szybowcach mistrzostwach świata w Butzweiler (NRF) najnowsze polskie szybowce wysoko - wyczynowe „Zefir” i „Foka”, na które znajdziemy z pewnością wielu nabywców w świecie.

Poważną pozycję w naszym eksporcie lotniczym stanowi lekki dwumiejscowy, jednosilnikowy samolot sportowy - turystyczny typu „PZL-102” („Kos”). Jest to wolnonośny dolnopłat konstrukcji metalowej o zgrabnej, nowoczesnej sylwetce, nadający się do holowania szybowców i dla celów szkoleniowych. Drugi nasz eksportowy samolot „PZL-101/G1” używany jest za granicą do przewożenia pasażerów i towarów na krótszych trasach oraz do rozsiwania nasion i nawozów sztucznych, opylania lasów, spryskiwania sadów itp.

Dużym zainteresowaniem darzą kupcy zagraniczni polskie śmigłowce, a szczególnie następujące typy:

- Łącznikowy SM-1 - o szerokim zastosowaniu, służący jednak głównie do przewożenia pasażerów, poczty i towarów;
- Sanitarny SM-15 - „łatająca karetka pogotowia”;
- Pasażerski S-2 - do obsługi linii komunikacyjnych;
- Szkoleniowy SM-152.

Niezależnie od szerokiego eksportu samolotów, śmigłowców i szybowców, polski przemysł lotniczy produkuje dla odbiorców zagranicznych znane i wysoko cenione w świecie przyrządy pokładowe - radiowysokościomierze, predkomiernice, skretomiernice elektryczne, busole magnetyczne i żyroskopowe, wariometry membranowe i skrzydełkowe, sztuczne horyzonty, obrotomierze, termometry, aparaty tlenowe i wiele innych.

Swinoujście fragment portu

252 izby mieszkalne oddały w br. spółdzielnie mieszkaniowe

Spółdzielnie mieszkaniowe naszego województwa nabierają coraz większego rozpędu. A fakt, że Związek Spółdzielni Mieszkaniowych był w I półroczu jedynym inwestorem w Rzeszowskim oddającym planowo wykonane obiekty do użytku, jak najlepiej świadczy o tej młodej instytucji.

Jak już zaznaczyliśmy ZSM oddał w br. do użytku mieszkańcom miast naszego województwa 252 izby mieszkalne, z tego w Rzeszowie - 150, Przemysłu 72, w Łańcutcie 21 oraz dwa domki jednorodzinne w Kolbuszowej i Jarosławiu. Niezależnie od tego Spółdzielnia Mieszkaniowa w Stalowej Woli zakupiła od MRN nowy blok o 102 izbach, a w Gorlicach - o 51 izbach.

Plan na rok bieżący ZSM włącznie z oddanymi mieszkaniem zakłada wybudowanie 705 izb.



Zbigniew nie miałby nawet zielonego pojęcia o losach współpracowników, gdyby nie sekretarka Zarządu, osoba ciekawska i sprytna, posiadająca dar wzrastania tam, gdzie jej nie posiano. Za jej to pośrednictwem, w wielkiej naturalnie tajemnicy udzielono mu informacji. Dziadon z zawodu dziennikarz, z zamiłowania reporter, bił się z plagiatami systematycznie artykuły wybitniejszych publicystów i naciągał ludzi na grubsze sumy. Kłopoty redakcyjne podziękowało za współpracę i poradził aby się przekwalifikował. W ślad za Dziadonem pojawił się Michał Górski i objął funkcję kierownika redakcji.

Zbigniew wszedł do „Rybitwy”. Na korytarzach, w hallu unosił się ciepły zapach kawy i zupy mlecznej. Po jedynco i grupkami schodzono na śniadanie.

— Po co nabijam sobie głowę masłem, swiniami i ludźmi, którzy prawdopodobnie robią kanty. Przeszłość nie potrafię, narobił sobie wrogów - stwierdził Zbigniew odsuwając krzesło i siadając przy stole. Z per sonełu nikogo, jeszcze nie było. Rozejrzał się dokoła, i o kilka stóp dalej dostrzegł Simone. Uśmiechała się

do niego. Zbigniew dopiero teraz uświadomił sobie, że jeszcze wczoraj wieczór chciał z nią porozmawiać. Z przyjemnością słuchał jej melodyjnego głosu. Myśl ta nie dawała mu spokoju przez całe śniadanie. Zobaczywszy wychodzącą, odsunął talerze i wybiegł z jadalni.

— Simone - zawołał - proszę się zatrzymać.

Przystanąła. Podbiegi uradowany. Słońce padało na jej pociągłą opaloną twarz. Ostre, niezbyt regularne rysy, miały w sobie coś interesującego, ale w świetle przyświecających lamp, wydawała mu się ładniejszą, bardziej subtelną.

— Spotkamy się wieczorem? Tak bardzo chciałbym z panią porozmawiać. Będę czekał o siódmej na drodze do lasu. Dobrze? Dziewczyna milczała. Widział jej wahanie i zaniepokoił się, że wszystko spełni na niczym. Tak nieudolnie zaproponował spotkanie, a przecież wczoraj wieczór do niczego nie zobowiązywał. Dziewczyna mogła mieć już inne ułożone plany. Spacer, dancing, koncert... Patrzył wyczekująco.

— Przyjdę - uśmiechnęła się podając rękę na znak zgody.

— I... nie, zmieniam zdania. Proszę mi mówić tak jak wczoraj - Simona.

Było południe. Przez przymknięte okna wsączał się upał. Pocentkowane siatki firanek promienie słońca wypełniały pokój. Zbigniew sennie przeczekał kartki ostatniego, miesięcznego sprawozdania. W żaden sposób nie mógł skupić się nad kolumnami cyfr i liniówkami tekstu martwo tkwiącymi na papierze. Zadzwoił telefon. W słuchawce zabrzmiał głos Józefa. Był tak wyraźny, jakby mówił z sąsiedniego pokoju. Było w nim zniecierpliwienie.

— Co jest do jasnej cholery. Z kogo ty robisz wariata! Chce ruszać z robotą i czekam tylko na ciebie.

Zbigniew milczał. Po prostu nie wiedział co odpowiedzieć. Chwilowej ciszy w słuchawce Józef nie zauważył. Podnosząc głos ciągnął dalej:

— Rozumiem, że możesz mieć jakieś trudności. Dlatego nikt ci nie każe związać zagli w Łądku, tylko zdeklaruj że się wreszcie...

— Przez telefon?...

W słuchawce syczał było chrząkanie i sapanie.

— No tak... usłyszał Zbigniew po chwili - najlepiej osobie. Dziś wraca ze Stronia jeden z moich kumpi. Prosiłem go aby zabrał cię do nas. Ma świetną maszynę...

W tej chwili połączenie przerwało. Daleki, obojętny głos telefonistki spytał: „mówi się...” - Zbigniew natychmiast, z ulgą odrzucił słuchawkę. Przecież dziś absolutnie nie mógł jechać. Po kolacji będzie czekała na niego Simona. - Będzie czekała. A może właśnie to ją będzie czekał. Niepokoił się czy przyjdzie. Idiotyzm, tak myśleć o dziewczynie, którą widziało się zaledwie dwa razy. Od jej spotkania uzależniał swoje interesy. Nie ma w tym najmniejszego sensu.

Telefon zadzwieczał ponownie. Podniósł słuchawkę.

— Halo! Zbyszek! Jesteś? Mówiłem małpie aby nie rozłączała. Cholerna centrala! No więc ten gość będzie wieczorem u ciebie. Tylko bez wygłupu! Poznasz go łatwo. Bardzo elegancki facet. Wszyscy czekamy, a najbardziej Joanna.

Zbigniew zdenerwowanym tonem brata odsunął aparat na skraj biurka. W nikłowej tarczy odbijał się blask słońca.

— Bodajby cie! - przykniął oczy i oparł głowę na rękach, jakby to miało pomóc w podjęciu decyzji. „Najbardziej czeka Joanna”. - Usiłował sobie przypomnieć blask jej oczu wtedy nad rzeką gdy rozmawiali o przyszłości.

(cdn)

W DAWNYCH czasach leczenie polegało najczęściej na wypytywaniu chorego o rodzaj dolegliwości i przepisaniu pacjentowi mniej lub bardziej skutecznego medykamentu lub ziele. Toteż mieszkańcom wsi wystarczała na ogół wizyta u najbliższego lekarza lub jednorazowy wyjazd do miasta. Dziś każdy lekarz stara się swoją diagnozę oprzeć na odpowiedniej ilości dodatkowych, nieraz bardzo skomplikowanych badań, a kuracja przeważnie wymaga nie małej ilości zastrzyków czy też innych zabiegów. W pierwszym okresie leczenia trzeba więc od być wycieczkę do miasta powiatowego względnie najbliższego ośrodka, bo nie do pomyślenia jest, żeby każda wiejska placówka zdrowia posiadała rentgen, kardiogram, laboratorium analityczne i szereg innych, niezwykle kosztownych aparatów i urządzeń. Nie do pomyślenia jest również i to, by wiejskie ośrodki zdrowia - takie oczywiście, które mogłyby znajdować się w każdej gromadzie - mogły posiadać, kilku przynajmniej, podstawowych specjalistów. (Na marginesie: czy nie warto by zastanowić się nad możliwością skoncentrowania środków przeznaczonych przez państwo na budowę wiejskich placówek służby zdrowia i budować rządziej rozmieszczone, ale za to takie, które obecnie i w przyszłości

odpowiadać będą wymogom współczesnej wiedzy lekarskiej). Inaczej jednak wygląda sprawa jeżeli dłuższej wyprawy i wielogodzinnego wystawiania pod drzwiami gabinetów zabiegowych wymaga najdrobniejszy nawet zastrzyk czy opatrunek. Ponieważ chorzy nie

dlatego, że jak wykazała przeprowadzona przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej analiza sytuacji kadrowej, liczba pielęgniarek, jak również przystość kadr pielęgniarskich pozostaje w rażącej dysproporcji do uciążliwej z każdym rokiem liczby łóżek

na ogół dziewczęta pochodzące ze wsi po ukończeniu nauki za wszelką cenę chcą pozostać w większych ośrodkach.

Nie czekając więc aż uda się nam pokonać te trudności należałoby zastanowić się jak rozwiązać tę sytuację doraźnymi środkami. Przede wszystkim jest na wsi spora grupa dziewcząt, nawet po maturze, co do których wiadomo, że tam pozostaną. Wiąże je z rodziną wsią stosunki rodzinne, małżeństwo, ziemia. Znają przy tym dobrze środowisko wiejskie, jego upodobania i nawyki, łatwiej im więc co jest nie bez znaczenia - pozyskać zaufanie miejscowej ludności.

Czy nie należałoby pokusić się o przeszkolenie tych dziewcząt i umożliwić im zdobycie kwalifikacji pielęgniarek, kładąc oczywiście główny nacisk na opanowanie praktycznych umiejętności obejmujących nieco węższy zakres czynności i wiadomości niż te, które posiada pielęgniarka dyplomowana. Tytułem próby zorganizowanie tego - bardzo chyba celowego - przedsięwzięcia można by np. powierzyć jednej z powiatowych rad narodowych, Związkowi Młodzieży Wiejskiej i PCK. Oczywiście przy udziale, w charakterze konsultanta, najbardziej zainteresowanego resortu zdrowia.

TADEUSZ PŁOCIŃSKI

Problemy i dyskusje

Czy na zastrzyk trzeba jechać do powiatu

zawsze mogą i chcą trafić na to wielu godzin a nawet całego dnia, nierzadko przepisane zastrzyki walają się po kątach, a pacjenci wracają do tradycyjnego ziele i okładów z nagrzanego piasku... Toteż pielęgniarka mogłaby zrobić właściwy opatrunek, wykonać zlecony przez lekarza zastrzyk, umiejąc doradzić matce jak należy pielęgnować dziecko, pielęgniarka szerząca oświatę sanitarną i potwierdzająca słuszność głośniejszych przez siebie zasad higieny własnym przykładem, potrzebna jest wszędzie.

Czy musi to być jednak ten sam typ pielęgniarki, którą spotykamy w ośrodku zdrowia, względnie szpitalu?

Na pewno nie. Po pierwsze

szpitalnych i placówek służby zdrowia. Wymownym tego przykładem jest fakt, że przy istniejącej obecnie bazie szkoleniowej w roku 1965 brakowałoby nam do pełnego pokrycia potrzeb służby zdrowia około 50 tys. pielęgniarek. Zresztą, nawet wtedy gdyby udało się nam pokryć to zapotrzebowanie, to i tak wskaźnik liczby pielęgniarek przypadających na 10 tys. ludności byłby blisko 2-krotnie niższy od tzw. wskaźnika europejskiego.

W tej sytuacji, kiedy oddawane do użytku nowo budowane szpitale i oddziały szpitalne nie mogą być od razu uruchamiane z braku pielęgniarek, w ogóle nie ma mowy o masowym ich wysyłaniu na wieś. Poza tym wiadomo jest, że

zawsze mogą i chcą trafić na to wielu godzin a nawet całego dnia, nierzadko przepisane zastrzyki walają się po kątach, a pacjenci wracają do tradycyjnego ziele i okładów z nagrzanego piasku... Toteż pielęgniarka mogłaby zrobić właściwy opatrunek, wykonać zlecony przez lekarza zastrzyk, umiejąc doradzić matce jak należy pielęgnować dziecko, pielęgniarka szerząca oświatę sanitarną i potwierdzająca słuszność głośniejszych przez siebie zasad higieny własnym przykładem, potrzebna jest wszędzie.



— sismo codziennie, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca, gmach KW PZPR, III p. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, i stepca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 4656, dział sportowy 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysłu, ul. Warszalskiego 15 tel. 2700 Krosno, ul. Szwarczaka 6, II p. pok. 22, tel. 499. Mielec pl. Dzierżyńskiego (KP PZPR) tel. 207, 101, 39. Stalowa Wola ul. 1 Maja 4, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, m. I. Biuro Reklam i Ogłoszeń - 452. Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje - Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100021. Prenumerata zgłoszona do dnia 15 danego miesiąca. PKWZ „Ruch” rozpoczyna realizację z dniem 1 następnego miesiąca. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-4-445 „UPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty kwartalnej - zł 37,50, półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów. T-1-347